Nr 242. Środa 29 listopada (12 grudnia) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Ś. † P.

MIKOŁAJ OSKNER

po długich i ciężkich cierpieniach spoczął w Bogu d. 28-go listopada, o godz. 4-ej po południu.

Eksportacya zwłok odbędzie się d. 30-go listopada o g. 10-ej rano, z mieszkania przy ul. Nesterowskiej Nr 19.

KALENDARZ.

29 (12) Środa—Saturnina.
30 (13) Czwartek — Andrzeja.
1 (14) Piątek — Eligiusza.
2 (15) Sobota — Bibianny.
3 (16) Niedziela—Franciszka Ksawerego.
4 (17) Poniedz.—Barbary
5 (18) Wtorek—Sabby Op., Niceta.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—7 ćwiczenia dla młodzieży; od 8—10 ćwiczenia dla dorosłych.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Do prawyborców.

Ogłoszone już zostały w niektórych powiatach listy prawyborców z kuryi ziemskiej, jako też z kuryi miejskiej.

Prawo ustanawia termin **dwutygodniowy** dla zaskarżenia przed komisyą wyborczą powiatową list wyborczych, ułożonych przez urzędy ziemskie i miejskie.

Przypominamy o tem prawyborcom i wzywamy ich do przejrzenia ogłoszonych list wyborczych i poczynienia kroków, celem poprawienia ich, lub uzupełnienia.

Stosownie do dat, pod któremi ogłoszone zostały dotąd listy wyborcze, **terminy dla podawania skarg** do komisyi wyborczych **na nieprawidłowo ułożone listy prawyborców upływają:**

d. 30 listopada — dla prawyborców ziemskich powiatów: żytomierskiego, włodzimierz-wołyńskiego, dubieńskiego, owruckiego i ostrogskiego;

d. I grudnia — a) dla prawyborców ziemskich powiatów: kowelskiego, krzemienieckiego, łuckiego i czehryńskiego;

b) dla prawyborców miejskich powiatów: włodzimierz-wołyńskiego i nowograd-wołyńskiego (zwiahelskiego);

d. 4 grudnia — a) dla prawyborców ziemskich powiatów: staro-konstantynowskiego, zasławskiego, rówieńskiego i zwiahelskiego (nowograd-wołyńskiego) — i

b) dla prawyborców miejskich pow. krzemienieckiego;

d. 7 grudnia — a) dla prawyborców ziemskich powiatów: wasylkowskiego, czerkaskiego, berdyczowskiego, latyczowskiego, kamienieckiego, mohylowskiego, nowouszyckiego i winnickiego;

b) dla prawyborców miejskich powiatów: czerkaskiego, czehryńskiego, kaniowskiego, winnickiego, płoskirowskiego, mohylowskiego i dla prawyborców miasta Nowa-Uszyca.

d. 9 grudnia — dla prawyborców ziemskich powiatów: zwinogrodzkiego, humańskiego i skwirskiego.

b) dla prawyborców miejskich powiatów: rówieńskiego, zwinogrodzkiego i taraszczańskiego.

Nie wątpimy, że prawyborcy polscy praw swych wyborczych dopilnować potrafią i spełnią swój obywatelski obowiązek.

Prawyborcy!

Kontrolujcie listy wyborcze!

Wnoście do powiatowych komisyi wyborczych skargi, celem uzupełnienia i poprawienia list wyborczych!

Pilnujcie się terminów!

Sprawa polska w parlamencie Rzeszy.

Interpelacya polska w sprawie strajku szkolnego dziatwy poznańskiej otrzymała niespodziewany dla szerszego ogółu epilog.

W sprawie tej pisze „Kuryer Poznański“.

Interpelacya Polaków w sprawie strajku szkolnego ma swoją historyę w dziejach stosunku Koła polskiego do frakcyi centrowej. Wiadomo, że centrowcy nie chcieli poprzeć interpelacyi polskiej i to wyraźnie w tym celu, by ją uniemożliwić. Zapowiedzieli swego czasu z góry Polakom, iż gdyby im się miało udać pozyskać potrzebne poparcie, to oni wniosą interpelacyę własną w tej samej materyi. Powszechnie mówiono, że uczynią to dla tego, by stępić ostrze interpelacyi polskiej.

Jak zapowiedzieli, tak uczynili. Skoro tylko Polacy pozyskali pomoc posłów postępowych, pojawiła się odrazu interpelacya centrowa, a centrowcy doszli bardzo łatwo do celu upragnionego—mianowicie do szybkiego zakończenia debaty polskiej.

W środę i ze strony rządu i hakatystów ostre padły słowa przeciwko Polakom. Przyzwoitość nakazywała marszałkowi dopuścić Polaka do głosu podczas omawiania interpelacyi, by mógł odeprzeć niesłuszne zaczepki. Lecz hr. Ballestrem do tego obowiązku się nie poczuwał. Przeciwnie, ustanawiając porządek dzienny na czwartek, dalsze omawianie interpelacyi polskiej zupełnie pominął, chcąc ją ostatecznie załatwić przez odroczenie jej *ad calendas graecas*. W imieniu Polaków protestował przeciwko temu ks. prałat Stychel, domagając się, by interpelacya polska znów była postawiona na porządek dzienny we czwartek, i to na pierwszem miejscu, jak radzili socyaliści. Wówczas centrowiec, p. Piotr Spahn, prosił bardzo grzecznie, by przedtem załatwiono interpelacye centrowe w sprawie dowozu jęczmienia i kruszców szwedzkich, a na trzeciem miejscu postawiono sprawę polską. Przyrzekał, że centrowcy bardzo szybko się załatwią ze swemi interpelacyami, tak, że pozostanie jeszcze dostatecznie czasu na zakończenie debaty polskiej. Ks. prałat Stychel uwierzył chytremu centrowcowi i miejsca mu ustąpił, godząc się na to, by polska interpelacya była na trzeciem miejscu czwartkowego porządku dziennego. Przeciw woli marszałka, któremu widocznie nie na rękę było powrócenie do sprawy polskiej, zwyczajnem głosowaniem postawiono sprawę polską na trzeciem miejscu.

Nadszedł czwartek. Panowie centrowcy zaczęli mówić o jęczmieniu, a pierwszy ich mówca, p. Speck, mówił sam przeszło dwie godzin. Wówczas wiedział cały parlament, o co chodzi centrowcom. Urządzili przeciw Polakom najpospolitszą obstrukcyę, aby do dyskusyi nad interpelacyą polską nie dopuścić. Cały dzień rozprawiali o jęczmieniu aż do godziny 7-ej.

Posiedzenie odroczono, a marszałek hr. Ballestrem, ustanawiając porządek dzienny na piątek, interpelacyę polską zupełnie pominął milczeniem. Zażądał poseł, ks. prał. Stychel, by sprawę polską postawiono na pierwszem miejscu, czemu sprzeciwiał się znów energicznie marszałek. Nastąpiło nareszcie głosowanie nad wnioskiem ks. prał. Stychla, aby w piątek na pierwszem miejscu dokończono rozprawy nad interpelacyą polską. Za wnioskiem prał. Stychla oprócz Polaków głosowali socyaliści, wolnomyślni, Alzatczycy, Welfowie i... około tuzina centrowców. Większość partyi centrowej poszła ręka w rękę z rządowcami, konserwatystami i narowymi liberałami, obalając wniosek polski.

Tak dalsze omówienie interpelacyi polskiej przepadło, zupełnie w myśl życzeń centrowców, którzy zrobili z siebie dobrowolnych komisarzy rządowych i zamknęli usta Polakom. A przecież chodziło o sprawę katolicką, o postulat Kościoła.

Tyle korespondent.

Finale komedyi centrowej rzuca właściwe światło na jej akt pierwszy i drugi.

Wniesienie interpelacyi w sprawie szkolnej uważało centrum za kwestyę formy, kwestyę podstępnej taktyki, nie zaś za sprawę zasady. Centrum co rok, ze względu na polskich wyborców na G. Śląsku, poczuwa się do „obowiązku“ wygłoszenia kilku mów na temat polityki germanizacyjnej. Dzieje się to tanim kosztem. Rząd bowiem rozumie położenie centrowców, rozumie ich „obowiązek“ wobec „polskiego bydełka wyborczego“ i ze spokojem przysłuchuje się tym, którzy mówią, byleby coś powiedzieć.

Tym razem wnieśli centrowcy nawet własną interpelacyę. Uczynili to najpierw w głębokiem przekonaniu, że interpelacya nie pociągnie za sobą żadnych realnych skutków. Wszak interpelacya centrowa tak była zredagowana, że rząd rzeszy z największą łatwością mógł się wymówić niekompetencyą.

Następnie było celem centrowej interpelacyi osłabienie wrażenia interpelacyi polskiej. Ostatecznie chodziło centrowcom śląskim o środek agitacyjny, którymby mogli operować na G. Śląsku. W związku z tem stoi też gniew centrowców, że nie zdołali ubiedz Koła polskiego.

zachowania się frakcyi centrowej wysnuje niewątpliwie Koło stosowne konsekwencye. Ruch polski na G. Śląsku uczyni to samo.

Przegląd polityczny.

Rozprawa polska w parlamencie niemieckim. — Mowa Bebla w obronie Polaków. — Stosunki narodowościowe na Węgrzech. — Wydanie słowackiego posła, księdza Jurygi, skazanego na dwa lata więzienia.—Orędzie Roosevelta.

Odbyła się nareszcie długo zapowiadana rozprawa nad interpelacyą Koła polskiego w Berlinie i centrum katolickiego w parlamencie berlińskim. Po cięgach, które rząd niemiecki otrzymał w rozprawie kolonialnej, druga rozprawa polska stanowiła dalszą moralną klęskę kanclerza i rządu pruskiego. Stanowisko rządu, zajęte przez sekretarza, stanu Niberdinga, było zupełnie negatywne. Kanclerz państwa postanowił nie czynić żadnych kroków u rządu pruskiego i odmówił wszelkiego wdawania się w dalszą dyskusyę.

Interpelacyę polską uzasadniał w sposób bardzo spokojny poseł, ksiądz Jażdżewski. Interpelacyę centrum uzasadniał poseł ksiądz Głowacki, wskazując, że nauka musi się odbywać w języku ojczystym, wszakże Hererom w Afryce zapewniono zatrzymanie ich języka, dlaczegóż Polacy mają być gorzej traktowani, niż dzicy? Narodowo-liberali zachowali się, jak zawsze, wobec Polaków bez charakteru i bez godności. Po mowie narodowo-liberała, Büssinga, pochwalającego odbieranie dzieci rodzicom, wyrwał się mimowolny okrzyk z ław polskich posła Chłapowskiego: „psiakrew“. Istotnie na to, co rząd i narodowo-liberalni hakatyści w tej rozprawie mówili, parlamentarnie trudno było odpowiadać. Niezmiernie ostro wystąpili przeciw rządowi z powodu jego antypolskiej polityki socyaliści. Poseł Bebel stwierdził, że idzie tu o sprawę zasadniczą Niemiec.

Dla państwa niemieckiego bowiem nie może być obojętnem, ani jak Prusacy obchodzą się z Polakami, ani co o tem mówią zagranicą. Idzie tu bowiem o honor Niemiec.

To, co narodowo-liberalny poseł Büssing, plótł w obronie rządu, stanowi najwyższą hańbę dla tego stronnictwa. Bebel udowodnił, że narodowo-liberali w sprawie zastosowania o opiece nad małoletnimi w myśl § 1,666, który obecnie Prusacy zastosowali do dzieci opornych, wprost przeciwne zajmowali stanowisko, kiedy nie szło o Polaków.

Cała polityka przeciw Polakom wychodzi zawsze na szkodę Niemcom. Sam kanclerz stwierdził, jak się Polacy mnożą i sam doskonale rozumie, że wynikiem jego polityki jest wzmocnienie Polaków, a osłabienie Niemców. Wobec tego należałoby sądzić, że kanclerz państwa musi sobie powiedzieć: myliłem się, polityka moja wobec Polaków była zupełnie fałszywa.

Tymczasem kanclerz państwa wdziewa na siebie skórę *rinocerosa* i głową wali o mur. Konserwatywni politycy pupełniają wielki błąd, nie dopuszczając do religii w języku ojczystym. Wogóle cała nauka w szkole powinna odbywać się w tym języku, który dzieci rozumieją. Wtedy byłyby takie wyniki jej pod względem kulturalnym wyższe. Kiedy w 1860 roku rząd duński wprowadził naukę w szkołach Szlezwiku i Holsztynu w języku duńskim, całe Niemcy burzyły się, to samo było w czasie rusyfikacyi Niemców w prowincyach Nadbałtyckich. A dziś ci sami Niemcy prowadzą politykę gwałtu wobec Polaków. Ale to wszystko naprożno. Prusy są bowiem najgorszym germanizatorem. Bebel zakończył swą mowę apostrofą do Niemców: przestańcie, bo się źle bawicie: wasza polityka przeciw Polakom prowadzi was do zguby; jeżeli chcecie być prawdziwie narodem kulturalnym, to rzućcie tę całą antypolską politykę do piekła.

* * *

Stosunki narodowościowe na Węgrzech jaskrawo ilustruje ostatnia rozprawa w sejmie węgierskim. Rząd wytoczył patryotom słowackim trzynaście procesów o podburzanie, a sądy madziarskie skazały najwybitniejszych działaczy słowackich na kilkanaście lat więzienia. Między skazanymi jest także poseł do sejmu węgierskiego, Ferdynand Juryga, którego większość sejmowa postanowiła wydać i zamknąć w więzieniu prewencyjnem. Poseł Ferdynand Juryga protestował przeciw temu w gwałtownych słowach w sejmie węgierskim. Jedynie tylko stronnictwo ludowe przez usta posła, Mikołaja Zboraya, wypowiedziało się przeciw wydaniu posła Jurygi.

* *

Prezydent Roosevelt wystosował do kongresu unii amerykańskiej orędzie, w którem omawia najważniejsze sprawy polityki zagranicznej i wewnętrznej unii. Roosewelt przestrzega przed dwoma niebezpieczeństwami, grożącemi rozwojowi demokracyi amerykańskiej.

Przed trustami i koncentracyą kapitału w kartelach, niszczących swobodę przemysłu i handlu i przed demagogią polityczną, jako przed najgorszym nieprzyjacielem narodowego postępu. Ostatnie orędzie prezydenta jest ważnym dokumentem, dowodzącym, jak mądrze ocenia Roosevelt dzisiejsze położenie unii. **W.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

*** Henryk Sienkiewicz umieścił w pismach polskich list następujący:

„Gazety niemieckie, będące na usługach hakaty, chcąc osłabić zgrozę i oburzenie, jakie z powodu przymusu szkolnego przejęło wszystkie ucywilizowane ludy na świecie, poczynają wprost oskarżać Polaków o zamiary rewolucyjne i o przygotowywanie narodowego powstania.

W tym celu głoszą o istnieniu jakiejś tajnej organizacyi, o podziale kraju na narodowe starostwa, podległe jakiemuś prezydentowi, zamieszkałemu gdzieś w Krakowie, czy we Lwowie, i wreszcie denuncyują istniejące legalnie stowarzyszenia polskie, że w gruncie rzeczy są tylko organami owej tajnej organizacyi.

Na ten stek głupstw i bajek, w które sam rząd pruski nie wierzy, możnaby wcale nie odpowiadać, gdyby nie to, że obliczone są na wprowadzenie w błąd zagranicy i usprawiedliwienie wyjątkowych ustaw, zwiększających krzywdy i męczeństwo polskiego narodu. Wobec tego wyraźna odpowiedź jest konieczna, a zgodnie z rzeczywistością nie może być ona inna, niż taka, jak następuje:

I. Polacy nie są dość ograniczeni, aby przygotowywać powstanie, które zgniecioneby było w jednym dniu i otworzyło wrota wszelkim gwałtom przeciw polskiemu narodowi.

II. Nie istnieje żadna tajna organizacya, niema żadnego podziału kraju na starostwa, ani żadnego prezydenta, stojącego na ich czele—i wogóle nie istnieje nic podobnego ani w granicach, ani poza granicami Niemiec.

III. Istniejące w Niemczech legalnie stowarzyszenia polskie zajmują się sprawami społecznemi jedynie w zakresie swych ustaw.

IV. Opór przeciw przymusowi szkolnemu nie jest wynikiem żadnej agitacyi, ale powstał sam z powodu gwałtu, zadanego ludzkim sumieniom.

Oto jest prawda. Ci, którzy piszą o powstaniu i agitacyach—kłamią i wiedzą, że kłamią. Do oświeconych i uczciwych Niemców należy upomnieć się o to, że pismacy owi mają ich za dostatecznie głupich, aby mogli wierzyć podobnym bredniom. My, oświeceni i uczciwi Polacy, zwracamy się do zagranicy z kategorycznem zaprzeczeniem kłamstwom i do ludności polskiej w zaborze pruskim z wezwaniem, aby zachowała się jak najcierpliwiej. Co innego jest stać wytrwale przy Boskich i ludzkich prawach, a co innego dawać folgę oburzeniu. O powstaniu, organizacyach i agitacyach niema mowy, ale wszelkie, choćby nawet najdrobniejsze zajścia i porywy są wodą na młyn naszych nieprzyjaciół. Wzywamy do wytrwania, do jak najenergiczniejszej legalnej obrony należnych narodowi praw; ale zarazem i do spokoju. I to jest najlepsza odpowiedź na fałszywe oskarżenia. Niech Bóg i prawo będą po naszej stronie—przemoc po przeciwnej.

Dzienniki zagraniczne, a także uczciwe niemieckie i wszystkie polskie, prosimy o powtórzenie tych słów.

Henryk Sienkiewicz.

*** „Czerwony Sztandar“ ogłasza rezolucyę pierwszej, po zjednoczeniu wszystkich partyi socyaldemokratycznych państwa, ogólno-partyjnej konferencyi. Rezolucya ta nakazuje: 1) Akcyę wyborczą na podstawie samodzielnej platformy partyjnej. 2) Odrzuca wszelkie związki z partyami w całości. 3) W kuryi roboczej głosować wyłącznie za swoimi. 4) W pozostałych łączyć się z partyami opozycyjnemi przeciw „prawym“.

Jest to program „mieńszewików“ w połączeniu z Bundem. Mieli oni razem 18 delegatów przeciw 14 „bolszewikom“. Wraz z nimi upadł projekt porozumienia się z opozycyjnemi stronnictwami już w pierwszem stadyum wyborów. W artykule „Abnegacya polityczna“ toż pismo napada na PPS. za bojkot wyborów do Dumy:

„Jeszcze raz nie abnegacya polityczna, zalecana przez centralny komitet PPS, nie odsuwanie się od wyborów, lecz energiczny udział w kampanii wyborczej. Nie bezczynność, lecz walka!“.

*** Publicyści rosyjscy: profesorowie Bernadskij, Kokoszkin, Kotlarewskij, Krymskij, Łuczyckij, Nowogrodcew i Maksimow, oraz nasz publicysta, adwokat przys. Lednicki, uznając za konieczne w chwili obecnej w jak najszerszych kołach ludności wyjaśnić i spopularyzować sprawy: narodowościową, autonomiczną i wogóle decentralizacyi w państwie rosyjskiem, podjęli wydawnictwo szeregu prac, poświęconych tym sprawom.

Zamierzony program obejmie rozprawy następujące: Część I: „Sprawa narodowościowa w Rosyi“; „Materyały faktyczne o narodowościach w państwie rosyjskiem“; „Cechy narodowościowe i terytoryalne w autonomii“ (prof. Baudouin de Courtenay); „Autonomia i federacya“; „Krótki zarys historyczny rozwoju idei federacyjnych w Rosyi“; „Autonomia i federacya z punktu widzenia prawa państwowego“; „Obrona praw mniejszości“; „Sprawa finansowa w Rosyi“; „Decentralizacya i samorząd“; „Prawo do języka w Rosyi“ (Lednicki).

Część II: Kresy i osobne okręgi oraz ich stosunek do centrum, a w szczególności: Polska, Syberya, Małoruś, Ruch muzułmański, Tatarzy, Finlandya, Estończycy, Łotysze, Litwa, Kaukaz, Żydzi, Niemcy; Rys dążeń autonomicznych w państwie rosyjskiem.

Adw. przys. Lednicki objął kierownictwo administracyjne wydawnictwa, które ukaże się w pierwszych dniach stycznia po rosyjsku i jednocześnie w przekładzie polskim, gdyż każdy rękopis nadesłany jest zaraz tłómaczony.

Z prasy polskiej.

W jednym z ostatnich numerów „Myśli polskiej“ znajdujemy poniższe prawdziwe i głębokie treścią uwagi.

«Po upadku powstania listopadowego powstała obfita literatura, rozbrzmiewająca echem wzajemnych oskarżeń, wyrzutów i żalów, wzajemnego wytykania sobie win i błędów. Od zgiełkliwej wrzawy tych swarów uciekał Mickiewicz w pogodne wizye litewskiego zaścianka, a odgłosy walk, jakie wówczas «na paryskim bruku» staczane w literaturze emigracyjnej, trwały długo, trwają może dotychczas jeszcze. Historya nie wydała jeszcze swego beznamiętnego sądu o wypadkach ówczesnych, zbyt są one blizkie, zbyt mocno zaziębiają się o interes polityczny chwili bieżącej. Nie możemy też dzisiaj zdać sobie zupełnie jasno sprawy, ile słuszności jest w ciężkich wzajemnych zarzutach i oskarżeniach, jakiemi uczestnicy wypadków r. 1830/31 wzajemnie się obciążali. Jedno tylko dziś powiedzieć możemy z pewnością, że jeśli w ówczesnych ludziach i stronnictwach wiele było błędów i winy, jeśli ani jedna postać nie zarysowuje się na tle tej epoki w posągowych kształtach bohatera, przed którym korzyć się będą we czci przyszłe pokolenia, to jednak powstanie listopadowe ma swego wielkiego bohatera. Jest nim żołnierz polski. Jednakową cześć dla jego męstwa, hartu i wytrwania mają nietylko wszyscy pisarze polscy różnych obozów, ale nawet rosyjscy historycy ówczesnych wypadków. Bił się ten żołnierz mężnie, nie rozpraszał się po niepowodzeniach, a jeśli szemrał, to tylko wówczas, gdy przeczuwał, że nie dane mu będzie do ostatniego w szeregu poledz, ale będzie musiał broń złożyć. Na szarym płaszczu żołnierza «listopadowego» nie postała żadna plama, przeciwnie, sława czynów właśnie tego prostego szeregowca utrwaliła się na zawsze i w ustnej tradycyi i w pieśni narodowej i w tradycyi historycznej. Żołnierz polski jest jedynym bohaterem bez zarzutu i winy w epoce «listopadowej». Dlatego to może, genialnem poczuciem prawdy wiedziony, Stanisław Wyspiański dał im niemą, a jednak największą rolę w «Warszawiance», Gdy na scenie zjawia się stary wiarus w płaszczu poszarpanym kulami, z twarzą okrytą kurzem i dymem bitwy, po sali widzów przebiega dreszcz. Na plan dalszy schodzi Chłopicki ze swą deklamacyjnością i pozowaniem na Napoleona, z przed oczu naszych usuwa się osobisty dramat rozdartego kobiecego serca, pozostaje w świadomości widza on jeden, żołnierz polski, w szarym, podartym kulami płaszczu. Przed nim chylą się mimowoli czoła, z piersi rwą się westchnienia tęsknoty ku tej przeszłości, gdy można było w szarym żołnierskim płaszczu poprostu umierać w szeregach.

I dlatego, jeśli kiedyś dane nam będzie uczcić rocznicę listopadową pomnikiem z kamienia lub bronzu, nie stanie na nim żaden z najbardziej choćby wsławionych ówczesnych dowódców wojskowych, ale stanąć powinien żołnierz polski, jeden z tych, co to szli w bój «z panewką pustą».

Ze sfer urzędowych.

* **Najwyższy rozkaz.** O nadaniu kuratorom okręgów naukowych prawa rozstrzygania spraw pewnej kategoryi, dotyczących naukowego i wykładowego działu szkół miejskich:

Rada ministrów opiniowała: Na podstawie art. 11 Zbioru zasadniczych praw państwa, wyd. 1906 roku, nadać kuratorom okręgów naukowych prawo: 1) zamiany systemu klasowego na system przedmiotowy w szkołach miejskich; 2) wprowadzenia we wspomnianych szkołach przedmiotów dodatkowych; 3) mianowania we wspomnianych szkołach, w razie potrzeby, nadetatowych nauczycieli na prawach etatowych; koszt utrzymania których pokryty będzie ze środków miejscowych, lub ze specyalnych funduszów szkoły; 4) zmiany rozkładu lekcyi tygodniowych we wspomnianych szkołach, stosownie do warunków miejscowych, i 5) dopuszczenia „nastawnic“ domowych i nauczycielek domowych do wykładania wszystkich przedmiotów w dwóch młodszych oddziałach szkół miejskich, oraz wszystkich kobiet, posiadających prawo udzielania lekcyi, do wykładania w tych szkołach języków nowożytnych, i innych dodatkowych przedmiotów.

Najjaśniejszy Pan w dn. 12 października 1907 r. projekt ten raczył Najwyżej zatwierdzić.

O zatwierdzeniu tem minister oświaty zakomunikował w dn. 31 października 1906 r. senatowi rządzącemu, w celu ogłoszenia zatwierdzonego projektu.

* Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt reform, dotyczących adwokatury przysięgłej. Według projektu, organizacya korporacyjna ma być zachowana nadal i rady adwokackie mają być wprowadzone w tych wszystkich miejscowościach, gdzie ich dotychczas niema. Oprócz tego termin, po upływie którego pomocnik staje się adwokatem, zostanie zredukowany do lat 3.

Z życia rosyjskiego.

> Na Kaukazie daje się zauważyć, jak i podczas ubiegłej kampanii wyborczej, znaczny wpływ stronnictw skrajnych podczas gdy stronnictwa bardziej umiarkowane, np. kadeci, cieszą się sympatyą tylko wśród nielicznej garstki inteligencyi.

> Komitet stronnictwa O. P. postanowił nie urządzać zebrań przedwyborczych, póki to samo prawo nie będzie przysługiwało kadetom.

> Związek d. 17 Paźdz. wystawił następujące kandydatury z Moskwy do Izby Państwowej: A. Guczkowa, W. Malinina i adw. przys. Bielajewa, zaś kadeci wystawili kandydatury ks. Pawła Dołgorukowa, A. Kizewettera, P. Szczepkina i P. Teslenko.

> Zjazd październikowców w Kazaniu, złożony z przedstawicieli miast nadwołżańskich, przyłączył się do stronnictwa O. P.

> Charkowski Zjazd październikowców postanowił wejść na czas kampanii wyborczej w bliższe stosunki z prawdziwymi Rosyanami. Na tem samem zebraniu przyjęto w kwestyi żydowskiej następującą uchwałę: Żydom powinny przysługiwać prawa cywilne, lecz nie powinni oni być przyjmowani na posady rządowe i w instytucyach społecznych. Oprócz tego nie należy dopuścić w Izbie do rozstrzygnięcia kwestyi żydowskiej.

> W połtawskiej gubernii Żydzi przyłączyli się do kadetów, bundziści zaś do „Spiłki“. Blok żydowsko-kadecki ma wszystkie szanse zwycięstwa.

> W smoleńskiej gub. w kilku gminach powstała organizacya S.-R., która potępiła wywłaszczenie majątków rządowych i prywatnych, wzywa do walki z obywatelstwem za pomocą strajków, lecz potępia zabójstwa i podpalanie.

> Na konferencyi grup socyalno-demokratycznych dyskusya obracała się około pojmowania obecnej chwili historycznej i losów liberalizmu rosyjskiego.

„Bolszewicy“ stali na tym punkcie widzenia, że główną przyczyną niepowodzeń sprawy rewolucyjnej jest zdrada kadetów, że liberalizm rosyjski, którego są oni reprezentantami, rozkłada się i że to właśnie trzeba przedewszystkiem uświadamiać masom ludowym, nie bawiąc się w żadne sojusze.

„Mienszewicy“ upatrywali źródło niepowodzeń w zacofaniu drobnej burżuazyi i mas ludowych, a nie w polityce kadetów. Z kadetami należy walczyć, lecz nie można zastępować walki z reakcyą walką z kadetami.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nowa Gmina.** Kijowska komisya gubernialna do spraw włościańskich zawiadomiła zarząd gubernialny do spraw gospodarki rolnej o utworzeniu ze wsi Borowic, pow. czehryńskiego samodzielnej gminy borowickiej (gmina szabielnicka zostaje rozdzieloną na dwie) według uchwały komisyi, która to uchwała z d. 1 stycznia 1907 roku nabiera mocy prawnej. Wobec tego w gub. kijowskiej od dnia 1 stycznia 1907 roku będzie czynnych 206 zarządów gminnych.

— **Winnica.** W więzieniu tutejszem wszyscy więźniowie polityczni i kryminalni odmówili przyjmowania pokarmu.—Otworzoną została tutaj filia Związku narodu rosyjskiego.

— **Berdyczów.** W nocy z dnia 27 na 28 listopada dokonano masowych rewizyi i aresztowań. Podczas rewizyi w posesyi Fuksa, za ogrodzeniem znaleziono rzucony trzynastofuntowy pakunek, w którym znajdowały się materyały wybuchowe, czcionki i proklamacye.

— **Kamieniec-Podolski.** B. prokurator sądu wojenno-morskiego, A. Kosiakow, deportowany z Nikołajewa, otrzymał prawo wyjazdu z miejsca deportacyi (majątku w gub. podolskiej) do wszystkich miast Cesarstwa z wyjątkiem miast, leżących w obrębie czasowych generał-gubernatorów, nikołajewskiego i dnieprowskiego.

— **Bogopol.** Istnieje projekt utworzenia tutaj Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

— **Mohylów-Podolski.** Minister oświaty zatwierdził ustawę «Mohylów-Podolskiego rzymsko-katolickiego dziennego» schroniska bezpłatnego dla biednych dzieci. W Kamieńcu będzie zorganizowana partya «Odrodzenia pokojowego».

— **Salnica**, pow. lityńskiego. Zaprojektowano wybudować tutaj gmach, przeznaczony na szpital ziemski.

— **Horodyszcze.** W tych dniach, w pobliżu Żytomierza, w kolonii Horodyszcze, gminy czerniachowskiej, rozegrał się dramat, przy objawach szczególnego zezwierzęcenia. Dnia 20 b. m., kolonista Jabs, wraz z rodziną i sąsiadem swym, Krystynem Ottonem siedzieli wieczorem za stołem, gdy nagle do izby weszło czterech nieznajomych ludzi. Jeden z napastników wystrzelił w górę, inni rzucili się na ojca gospodarza, poczęli go kopać i zadawać rany kindżałem. Gdy starzec omdlał, wyjęli mu z kieszeni 19 rubli. Tak samo postąpili z samym gospodarzem. Żona jego oddała złoczyńcom 8 rubli, błagając o zaprzestanie znęcania się nad jej mężem. Wtedy ci, rzuciwszy się na nią, wyrwali z uszu kolczyki. Następnie napastnicy wraz z towarzyszami, stróżującymi na dworze, udali się do stajni, skąd wyprowadzili konie, zaprzęgli je do wozu i pojechali do Żytomierza, zabierając zagrabione rzeczy. Według przypuszczeń policyi, rabusiami są przestępcy kryminalni, grasujący w okolicach podmiejskich. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu, a tymczasem ludność podmiejska żyje w ciągłej panice.

Mały fejleton.

Wojna rosyjsko-japońska zapłodniła twórczość ludzką ponurem widmem krwi i bólu i świetlaną aureolą majestatu bohaterstwa w imię miłości Ojczyzny.

Na dalekich polach Mondżuryi, wśród piekielnej ohydy i przekleństwa, pełniły się jednocześnie olbrzymie czyny ofiarne i niesłychane zwycięstwa ducha nad krwią i ciałem, nad miłością słońca i strachem wiekuistych mroków śmierci.

Nie znany nam powieściopisarz duński, *Kohl*, rzucił na ten temat garść wizyi krwawych w tomiku nowel: *„Czerwone imiona“*.

. . . .

Książe Bantaj Fuszima, złamany trudem wojny, zaległ w ambulansie, lecz uważając słabość swego ciała za hańbę, postanawia zmazać hańbę bohaterstwem. Kapitan poszukuje odważnego człowieka, któryby się podkradł pod wioskę mandżurską dla zbadania sił nieprzyjacielskich. Fuszima jest tym odważnym człowiekiem. Idzie, stwierdza przewagę sił rosyjskich, lecz dostaje się do niewoli i ma umrzeć. Związany, w małej pagodzie spędza ostatnią noc życia, miotając się w rozpaczy, bo jego bracia, nie wiedząc o przewadze przeciwnika, przyjdą tu jutro i zginą... Męczy się, jak potępieniec, gdy nagle wzrok jego spostrzega stróżującego żołnierza, który przed ikoną się modli, a do mózgu wpada myśl, którą uskutecznia. Fuszima błaga żołnierza, aby pomógł mu klęknąć, bo jest chrześcijaninem, a gdy przekonany wartownik pochyla się nad nim, on go chwyta zębami za gardło, przegryza mu krtań, przebiera się w jego ubranie i uprzedza swoich o grożącem im niebezpieczeństwie. Ale Bantaj jest shańbiony, bo spełnił zwykły mord i *musi* w samym sobie zniszczyć myśl straszną, że mordu dokonał dla ratowania własnego życia. Po decyzyi przychodzi chwila oczyszczenia... Uśmiechnął, się jak ktoś, kto po wielu trudach zdobywa spoczynek, zwilżył czoło wodą i zerwawszy biały kwiat, rosnący nad rzeką, przypiął go do klapy uniformu, który należał do zamordowanego. Poczem usiadł pod drzewem, a twarz miał pogodną i spokojną... Podniósł rękę... rozległ się wystrzał... Kula przebiła zieloną łodygę poniżej korony, a biały kwiat opadł i zasłonił krwawy otwór do serca Bantaja Fuszimy...

. . . .

Kapral Kinra i brat jego Kiuże wysłani na zwiady... Kiuże wpada w jeden z wilczych dołów, lecz nie pozwalając siebie ratować, nakazuje bratu iść i ostrzedz swoich o strasznej przeszkodzie. Kinra spełnia prośbę, a znany w pułku jako numer 294 i wyśmiewany za swoją brzydotę Kiuże przechodzi wszystkie piekła męczarni nabijając się coraz głębiej na ostrza... Wreszcie słyszy strzały... Kinra ostrzegł... Japończycy przeszkodę obeszli... O nim zapomniano... Nie... Kinra pamięta, ale kapralowi zabłąkana kula urwała obie nogi, więc się wlecze powoli ku brzegowi dołu, aby umierającemu bratu rzucić słowa dowódcy, że—numer 294 postąpił jak bohater.. Wargi umierającego poruszyły się radością i ostatniem szczęściem: „jak bohater!“... Poczem skonał... A kapral leżał z pogruchotanemi nogami nad brzegiem dołu bezwładnie i tylko mu coś w duszy powtarzało, że dowódca pochwalił dzielność Kiużego... Więc się uśmiechnął... i ten uśmiech znaleźli nazajutrz żołnierze japońscy na martwem już jego obliczu.

. . . .

Kolumny japońskie rozbijają się o przeszkodę, najeżoną stalowemi ostrzami... Adjutant melduje generałowi Noku, że 400 ochotników gotowi są do ataku... Generał znieruchomiał, a po chwili spojrzał na syna... Zrozumieli się... „Tak, jest sposób, ojcze“—powiedział kapitan Noku, zapominając, że mówi do generała... Generał skinął głową. — „Poprowadzisz ochotników... Powiedz im, że jesteś mojem jedynem dzieckiem... Idź, spiesz się!...“—zawołał podnosząc się w strzemionach i... zdjął czapkę... Tym samym ruchem sztab cały obnażył głowy... A kapitan Noku już szedł na czele ochotników... Jeszcze chwila i są u przeszkody... Kapitan odwraca się do swoich ludzi — sekunda—potem rzuca się całem ciałem na ostrza... Ochotnicy rzucają się za swoim dowódcą i drgającemi ciałami pokrywają płot morderczy... „W tej chwili generałowi zdawało się, że przeszkoda pokryta jest dywanem purpurowym, jakby olbrzymi sztandar rozpościerał się na drodze do fortu... Opuścił lunetę: to światło czerwone oślepiało go!“.

. . . .

Ohyda wojny, czy apoteoza bohaterstwa?...

Nie wiem.

Z kart tych atoli z poza ohydy, krwi i bólu wznosi się majestat najwyższej miłości ziemskiej—ofiarnego ukochania Ojczyzny. **Czarny Jegomość.**

Wybory.

— Policya tutejsza skończyła już sprawdzanie praw prawyborców, korzystających z prawa udziału w wyborach, na podstawie cenzusu mieszkaniowego. Przeszło 3,000 prawyborców policya wykreśliła z listy, jako zajmujących mieszkania, nieodpowiadające wyjaśnieniom senatu.

— Termin ogłoszenia list prawyborców z gub. kijowskiej, za wyjątkiem m. Kijowa, upłynął dnia 27 listopada. Lecz wskutek trudności natury technicznej listy te zostały wydrukowane nieco później i zostaną dołączone jutro do Nr 126 „Kijowskich Gubernskich Wiedomostiej“.

— Do Nr 125 „Kijowskich Gubernskich Wiedomostiej“ dołączone zostały następujące listy prawyborców:

1) lista prawyborców z m. Berdyczowa i przedmieści, z gminami bystrzycką i puzyrecką, korzystających z prawa udziału w wyborach do drugiej Izby Państwowej: a) właścicieli nieruchomości, b) opłacających państwowy podatek mieszkaniowy, c) przemysłowców i kupców, wykupujących świadectwa handlowe i przemysłowe wszystkich kategoryi, d) urzędników i służących w instytucyach rządowych i społecznych, w zakładach naukowych i na kolejach żelaznych, oraz w instytucyach stanowych i ziemskich i e) otrzymujących emeryturę — 4,401;

2) lista prawyboców: a) właścicieli nieruchomości, b) opłacających państwowy podatek mieszkaniowy, c) przemysłowców i kupców wykupujących świadectwa przemysłowe i handlowe wszelkich kategoryi, d) urzędników i służących w instytucyach rządowych, społecznych, ziemskich i stanowych, oraz w zakładach naukowych i na kolejach żelaznych i e) otrzymujących emeryturę, z powiatu berdyczowskiego — 3,184;

3) lista prawyborców z miasta Skwiry, korzystających z prawa udziału na zjazdach wyborców miejskich, jako właściciele nieruchomości w m. Skwiry — 1,248;

4) lista prawyborców od miasteczek powiatu skwirskiego, korzystających z prawa udziału w wyborach do Izby Państwowej, jako właściciele nieruchomości w miasteczkach powiatu skwirskiego — 1,284;

5) lista prawyborców od m. Skwiry i powiatu skwirskiego, korzystających z prawa udziału w wyborach do Izby Państwowej, jako właściciele zakładów przemysłowo-handlowych, opłacających świadectwa odnośne — 893;

6) lista prawyborców od m. Skwiry i powiatu skwirskiego, korzystających z prawa udziału w wyborach, jako urzędnicy i służący w instytucyach rządowych, ziemskich i stanowych, oraz w instytucyach prywatnych i zakładach naukowych, a również jako pobierających emeryturę — 220;

7) lista prawyborców od miasta Skwiry i miasteczka Chodorkowa, korzystających z prawa udziału w wyborach, jako najmujący mieszkania oddzielne i opłacający podatek państwowy mieszkaniowy — 411.

Ogółem do listy prawyborców powiatu skwirskiego wpisano — 4,056 osób.

— W Nr 125 „Kijowskich Gubernskich Wiedomostiej“ ogłoszony został spis przedsiębiorstw fabrycznych, górnicznych i górniczo-przemysłowych, robotnicy których, na mocy Ukazu Najwyższego od dnia 11 grudnia 1905 r. korzystają z prawa wyboru upełnomocnionego od robotników na udział w wyborach do Izby Państwowej. W gub. kijowskiej przedsiębiorstw takich jest 157, w tej liczbie: w Kijowie—52, w pow. kijowskim — 11, w pow. kaniowskim — 13, w pow. wasylkowskim — 11, w pow. radomyślskim—4, w pow. berdyczowskim — 15, w pow. skwirskim — 6, w pow. lipowieckim—7, w pow. humańskim — 10, w pow. taraszczańskim — 11, w pow. czerkaskim — 12 i w pow. czehryńskim—5.

W gub. kijowskiej niema przedsiębiorstwa, któreby dawało pracę 2,000 robotnikom lub więcej, wskutek czego od każdego przedsiębiorstwa winien być obrany tylko jeden upełnomocniony. Znaczy się, upełnomocnionych od robotników będzie uczestniczyć w wyborach tylko 157.

— Szef wydziału statystycznego przy zarządzie miejskim p. Marres złożył w zarządzie miejskim podanie o urlop 2-tygodniowy. Podanie swe uzasadnia p. Marres tem, iż d. 22 b. m. na mocy rozporządzenia gubernatora, został on usunięty od kierownictwa nad układaniem list wyborczych. Ponieważ cała ta praca jest zbyt skomplikowaną, by nowy kierownik mógł łatwo w niej się zoryentować p. M. uznał jednak za swój obowiązek moralny faktycznie nie opuszczać tego stanowiska, służąc radą i wskazówkami swemu zastępcy. Obecnie zostało skończone sporządzanie list 5 kategoryi prawyborców, szósta zaś prawyborców z cenzusem mieszkaniowym jako nieściśle połączoną z pierwszemi listami, może być układana samodzielnie przez nowego kierownika, bez szkody dla sprawy. Praca przedwyborcza zajmowała p. Marresowi 10 — 11 godzin dziennie w ciągu 1 i pół miesiąca i zupełnie wyczerpała

jego siły. Zanim jednak zostanie udzielony urlop p. M. prosi, aby komisya zarządu miejskiego sprawdziła ułożone listy, aby w ten sposób usunąć wszelkie podejrzenia ze strony publiczności, które mogłyby być wywołane niespodziewanem rozporządzeniem gubernatora. Zarząd miejski przychylił się do prośby p. Marresa.

— W powiecie kobelackim akcyę przedwyborczą prowadzą li tylko monarchiści, którzy zarzucają swoją „literaturą" cały powiat. Partye postępowe nie prowadzą akcyi przedwyborczej.

— W Czerkasach 1,352 robotników będzie korzystało z prawa udziału w wyborach z kuryi robotniczej. Wspomniani robotnicy wybiorą 4 prawyborców. W powiecie czerkaskim korzysta z prawa udziału w wyborach 3,113 płatników, którzy wybiorą 7 upraworocnionych.

— W powiecie czehryńskim wybory odbywać się będą w 7 fabrykach przy udziale 3,449 robotników.

— Ogłoszone zostały listy prawyborców - włościeli ziemskich powiatów: płoskirowskiego, lityńskiego, bracławskiego, hajsyńskiego, olgopolskiego, bałckiego i jampolskiego. Ogłoszono też listy prawyborców miejskich: Kamieńca, Latyczowa, Bracławia i Hajsyna.

— Na ostatnim zjeździe okręgowym prawyborców Rosyan kraju Południowo-Zachodniego w Kijowie uchwalono zorganizować gubernialne i powiatowe komitety prawyborcze. Rakowiczowi powierzono organizacyę gubernialnego komitetu prawyborczego gub. podolskiej.

KRONIKA.

— **Sekcya odczytowa T wa „Oświaty"** zawiadamia, że zapisy na zbiorowe lekcye języka polskiego, historyi, i literatury polskiej, przyjmują się w kancelaryi T-wa, lokal klubu „Ogniwo" od godz. 10—3-ej po południu i u pani Maryi Foltańskiej, ul. Świętosławska nr 2, m. 33.

Uprasza się o wczesne zapisywanie się na powyższe lekcye, gdyż tylko przy odpowiednio licznym komplecie wykłady takie rozpocząć się mogą. Opłata wynosi 1 rb. miesięcznie.

— **Do dziatek polskich** zwracamy się z usilną prośbą, by drobnymi ale licznymi datkami dopomogły nam do urządzenia „Choinki" dla biedniejszych siostr i braci, którzy bez waszej, drogie dziatki pomocy, mieć jej nie będą. Pomyślcie o nich, poproście rodziców by wam dali mniej o jedną zabawkę; mniej o jeden przysmak czy dar; a także mila dla waszych dobrych serduszek. Wy odczujecie tę radość, jaką sprawicie uboższym i wasza „Gwiazdka" przyjemniejszą wam się wyda. By wam to ułatwić, przedłużamy termin składek do d. 10 grudnia i liczymy na was, dziatki kochane.

Komitet Gwiazdkowy.

— **Rozporządzenie gubernatora kijowskiego.** Gubernator kijowski polecił komisyi do spraw miejskich rozesłanie wszystkim prezydentom miast gub. kijowskiej z rozkazem natychmiastowego wykonania, kopii okólników głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, w sprawie ułożenia i wydania w określonym porządku obowiązujących postanowień, które określały czas otwierania i zamykania handlowych i rzemieślniczych zakładów, zarówno w dni powszednie jak i świąteczne. W tych dniach komisya roześle przepisy o porządku zwoływania zebrań właścicieli i oficyalistów w zakładach handlowych i przemysłowych.

— **Nowy posterunek policyjny.** Wczoraj gubernator kijowski polecił sprawnikowi miejscowemu aby wyznaczył niezwłocznie w pobliżu Protąsowego jaru posterunek policyjny, gdyż teraz daje się dotkliwie odczuwać brak tego posterunku; od zmroku okolica ta jest schronieniem dla wszelkich wyrzutków. Bywały już wypadki napadów nożowników na przechodniów.

— **Sprawy miejskie.** Zostały ogłoszone daty posiedzeń Rady miejskiej w 1907 roku: Styczeń — 9 (wtorek), 23 (wtorek). Luty—13 (wtorek), 26 (poniedziałek). Marzec—13 (wtorek), 27 (wtorek). Kwiecień—10 (wtorek). Maj—1 (wtorek), 15 (wtorek). Czerwiec—5 (wtorek), 19 (wtorek). Lipiec—3 (wtorek). Sierpień—21 (wtorek). Wrzesień—3 (poniedziałek), 18 (wtorek). Październik—2 (wtorek), 16 (wtorek), 30 (wtorek). Listopad—6 (wtorek), 20 (wtorek). Grudzień—10 (poniedziałek).

— Inżynier p. Managnon, do którego zwrócił się zarząd miejski z prośbą o przysłanie warunków, na jakich mógłby on podjąć się brukowanie ulic, odpowiedział, że jeżeli Zarząd miejski dostarczy mu prasy do wyrabiania kostek drewnianych, to gotów on wybrukować ulice drewnianym na przestrzeni 500 sąż. kw., licząc po 34 rb. za sąż. Prasę Zarząd miejski ma zamówić w Odesie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** Posiedzenie Rady miejskiej d. 27 b. m. było dość burzliwe, dzięki osobistym przymówkom, których nie szczędzą sobie nawzajem panowie radni z różnych obozów. Rozpatrywano sprawę pożyczki. P. Burczak zakomunikował opinię komisyi finansowej i rewizyjnej o potrzebie niezwłocznego zaciągnięcia jej w formie emisyi 5 proc. obligacyi. P. Djakow wyjaśnił, że pożyczka tu jest niezbędna do pokrycia kosztów budowy teatru—461 tys. rub.; budowę oficyny d. Emengara—24 tys.; długów da[illegible] długów skarbowych [illegible] i wydatków nadzwyczajnych na budowę i utrzymanie przystani do d. 1 stycznia 1905 roku—9,000 rub. Ta ostatnia pozycya była przyczyną burzy: p. Szeftel radził „likwidować ten pomnik [illegible] działalności zeszłej R. m. w której choć nie wszyscy popełniali nadużycia, lecz [illegible] je popeł[illegible]. P. Płachow i Brażnikow oburzyli się na te słowa, i zażądali cofnięcia ich. Tylko układna grzeczność i dyplomacya prezydenta miasta zażegnała skandal. Ostatecznie R. m. postanowiła wypuścić 5 proc. pożyczkę obligacyjną, licząc na stratę przy jej realizacyi 15 proc.

— **Skarga mieszkańców cyrkułu Łybedzkiego.** Wczoraj mieszkańcy cyrkułu Łybedzkiego wnieśli do gubernatora kijowskiego skargę, w jakiej oświadczają, że ze ścieku kanalizacyjnego urządzonego na ul. Żylańskiej (na wprost Tarasowskiej) wydobywa się ciecz kanalizacyjna, która wpada do Łybedzi i powoduje ogromnie silną i przykrą woń, którą nie uprzyjemnia bynajmniej życia najbliższym mieszkańcom. Mieszkańcy cyrkułu Łybedzkiego proszą, skutkiem tego gubernatora o wydanie odpowiednich rozporządzeń, celem zapobieżenia podobnym okropnościom.

— **Wizytacya miejskich rzeźni.** Gubernator kijowski polecił gubernialnemu weterynaryjnemu inspektorowi obejrzenie miejskich rzeźni. Wczoraj inspektor przedstawił gubernatorowi obszerne sprawozdanie z oględzin wspomnianych rzeźni. Sprawozdanie to będzie rozpatrywane na posiedzeniu zarządu gubernialnego.

— **Skarga na byłego radnego miejskiego, J. Bernera.** Radca K. Szmatkowskij podał gubernatorowi zażalenie, w którem oświadcza, że J. Berner, wbrew obowiązującym postanowieniom rady miejskiej, zaprowadził w swym domu, przy ul. Funduklejowskiej, urządzenia, sprzeciwiające się Najwyżej zatwierdzonemu planowi m. Kijowa, oraz wydanym przez radę miejską w d. 3 kwietnia 1873 r. postanowieniom obowiązującym; oprócz tego zagarnął kawałek ziemi miejskiej, zajętej przez chodnik. Nie bacząc na to, zarząd miejski, rezolucyą z d. 15 b. m., odrzucił to zażalenie. Wobec tego, na zasadzie par. 113-go ustawy miejskiej, zarząd miejski obowiązany jest wytoczyć Bernerowi sprawę sądową. Prócz tego nie pociągnięto do odpowiedzialności Bernera, który w domu swoim urządził ściek wody do rur miejskich. W końcu swej skargi p. Sz. prosi o pociągnięcie Bernera do odpowiedzialności sądowej.

— **Z ziemstwa.** Główny Zarząd do spraw gospodarki ziemskiej zawiadomił gubernialny wydział gospodarki ziemskiej w Kijowie, że kosztorys ziemski na rok 1907, przyjęty przez kijowski gubernialny komitet ziemski został obecnie podany przez radę ministrów na zatwierdzenie Najwyższe. Rada ministrów ze swej strony zatwierdziła ten kosztorys wraz ze zmianami, poczynionemi w nim przez specyalną radę (*osoboje sowieszczanie*) do spraw gospodarki ziemskiej.

— **Z wyższych kursów żeńskich.** Wykłady na kursach są prowadzone na zasadach systemu przedmiotowego, wprowadzonego już ostatecznie na wydziale fizyczno - matematycznym. Na tym wydziale pomiędzy d. 17 a d. 20 grudnia odbędą się egzaminy z fizyki morfologii i krystalografii. Złożono już przeszło 200 podań o dopuszczenie do egzaminów.

Słuchaczkom wydziału matematycznego zostały wydane, na wzór uniwersytetów zagranicznych, książeczki, w których lektorowie zapisują wysłuchane wykłady.

— **Profesorski sąd dyscyplinarny.** Dziś wieczorem na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu kijowskiego mają się odbyć wybory na członków do profesorskiego sądu dyscyplinarnego, zaprowadzonego w 1902 r. Ostatnim razem wybory na członków sądu miały odbyć się w październiku 1904 r., lecz przy składaniu głosów kartkami ani jeden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów. Od tego czasu profesorski sąd dyscyplinarny egzystuje tylko z imienia i wcale nie funkcyonuje.

— **W sprawie zamieszkiwania Żydów w Kijowie.** Wczoraj rektor kijowskiego uniwersytetu posłał do gubernatora listę wolnych słuchaczów i słuchaczek wyznania mojżeszowego z prośbą o zrównanie ich praw na mieszkanie w Kijowie, z prawami studentów innych wyznań, t. j. o pozwolenie im na zamieszkiwanie we wszystkich cyrkułach miasta.

— **Dyplomy lekarskie.** Dnia 27-go listopada zakończyły się egzaminy przed medyczno-egzaminacyjną komisyą państwową. Do egzaminów było dopuszczonych 26 osób, w tej liczbie 3 kobiety i 2 mężczyzn z dyplomami doktorskimi uniwersytetów zagranicznych. Złożyło egzamina 21 osób. Wczoraj odbyła się decydująca sesya medycznej komisyi egzaminacyjnej; rezultaty będą ogłoszone dzisiaj, a świadectwa zaczną wydawać jutro. Od jesieni 1904 r. poraz pierwszy uniwersytet kijowski wydaje dyplomy lekarskie.

— **Odezwa czarnej seciny.** Kijowska czarna secina rozpowszechnia w ogromnej ilości odezwy swe przedwyborcze. Zwraca zwłaszcza uwagę jeden świstek agitacyjny, pod nagłówkiem „gramota", a stanowiący arcydzieło twórcze p. Chrapala. W odezwie swej p. Chrapal powiada, że „duma jest sprawą woli cesarskiej, dobrą sprawą duma narodowa"... Zastanawiającem jest, że do niedawna zarówno sam p. Chrapal, jak i kijowscy monarchiści nazywali Izbę „ciężką próbą, jaką Bóg zesłał za nasze grzechy". Świstek ten ostrzega ludzi prawdziwie rosyjskich nawet przed Październikowcami i członkami partyi Odrodzenia Pokojowego.

W drugiej odezwie „do włościan" jest powiedzianem, że „szczęścia na ziemi niema i nie może być, miejsce jego jest w niebie". Dlatego też niema się co kłopotać o dobro ziemskie. Jako troski o włościan podkreśloną jest asygnacya milionów na rozdawnictwo chleba głodnym włościanom.

— **Zakończenie nawigacyi.** Dnia 25 listopada na Dnieprze pod Kijowem poczęła płynąć kra dość gruba, wobec czego komunikacya parostatkami pomiędzy miastem a Nikolską Słobodką została przerwana. Nazajutrz, d. 26 listopada, przerwano wszelką komunikacyę parostatkami na Dnieprze.

— **Kontrolowanie zapasowych.** Wczoraj od samego rana we wszystkich cyrkułach policyjnych odbywało się sprawdzanie zapasowych szeregowców, będących w danej chwili w Kijowie. Rezerwistów w każdym cyrkule zgłosiło się po kilka tysięcy. Policya, przy pomocy specyalnie w tym celu delegowanych urzędników wojskowych, sprawdzała uwalniające bilety zapasowych, a następnie pozwalała tym ostatnim się rozchodzić. Kontrolowanie biletów przeciągnęło się do wieczora.

— **Utwór fortepianowy W. Zientarskiego,** pod tyt.: *Ad Astra*; wiązanka jubileuszowa w hołdzie E. Orzeszkowej, napisana na tematy swojskie i litewskie, opuściła prasę nakładem księgarnii Leona Idzikowskiego.

— **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego skazano na 2 miesiące więzienia 10 osób, aresztowanych podczas rewizyi w „Donskoj Rieczi". Między więźniami tymi znajduje się i zarządzająca księgarnią p. Z. Smirnowa.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj. w domu Nr 22 przy ul. W.-Podwalnej, podporucznik A. A-s wystrzelił do siebie z rewolweru. Kula ugrzęzła w płucach. Rannego przewieziono do szpitala wojskowego; stan zdrowia jego jest ciężki.

— SAMOBÓJSTWO W POCIĄGU. Dnia 27 listopada w pociągu pocztowo-osobowym, dążącym z Kijowa do Odesy, podczas kontrolowania biletów między stacyami «Birzuła» i «Borszczy» w ubieralni wagonu III-ej klasy znaleziono trup pasażera Żyda, Lewa Bobczyka, który powiesił się na skręconym ręczniku.

- KRADZIEŻ LISTÓW. Przed niedawnym czasem w jednej ze skrzynek pocztowych na Padole zauważono znowu przyrząd, zastosowany do «wydobywania» ze skrzynek listów. Tym razem wszakże złoczyńca nie zdążył wykraść listów i skorzystać z marek. Celem zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość, policya otrzymała rozporządzenie wzmocnienia nadzoru nad skrzynkami pocztowemi.

— OTRUCIE SIĘ. We wtorek, przy ul. W.-Wasilkowskiej Nr 35, otruła się strychniną niejaka p. Piotrowska, wdowa lat 40. Przyczyny samobójstwa są nieznane. Zwłoki P—ej przewieziono do prosektoryum.

— Z ZAZDROŚCI. Onegdaj wieczorem w domu Nr 28 przy Michałowskim zaułku, rozegrała się dzika scena zazdrości między stróżem domu, P. Letienok, a jego żoną. Doszło do tego, że kobieta oblała męża kwasem siarczanym. Nieszczęśliwy ma całą twarz poparzoną. Grozi mu przytem ślepota.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu technika P. Czirwy (ul. Dmitrowska Nr 19), popełniono kradzież rzeczy na sumę rb. 215.

— W domu Nr 3 przy jarze Woźniesieńskim okradziono mieszkanie A. Siniawskiego.

— A. Szalimowowi, w domu Nr 11 przy ul. Żylańskiej, skradziono rzeczy za rb. 50.

— Z futoru M. Ried'kinej na Priorce skradziono 5 krów.

— Na rynku Halickim dorożkarzowi P. Obuszyńskiemu skradzione dorożkę z koniem. Złodziei ujęto na placu Cesarskim.

Teatr i muzyka.

Koncert na rzecz „Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich w Kijowie".

Program koncertu był wykonany siłami wybitniejszemi miejscowemi. Szkoda, że zbyt późno rozpoczął się i za późno skończył się, co dla ludzi pracy i liczących się z czasem, stanowiło ogromną różnicę.

Licznie zebrana publiczność gorąco przyjmowała i oklaskiwała artystów.

Koncert rozpoczął się pieśnią „Brzozy" Wertheima, którą p. Sagucka dobrze i z uczuciem odśpiewała, jak również „Pieśń wieczorną" w 2-ej części koncertu, a szczególniej nadprogramowe „Hej, poleciał sokół" Troszla i „Prząśniczkę" Moniuszki.

P. Bobiński (profesor) ze swoją uczennicą, p. M. Nowaczkową, doskonale i z prawdziwym artyzmem, jako *ensemble*, wykonali „Rapsodyę hiszpańską" Liszt-Buzoni. Pierwszą partyę odegrała p. N. ładnie i muzykalnie, p. B. wybornie towarzyszył w 2-ej partyi i z początku, kiedy mógł, to nadawał właściwy charakter utworowi, wymagającemu wielkiej brawury, p. N. ma ładne uderzenie, dokładną i czystą technikę.

P. Filippi-Myszuga wykonał szereg pięknych pieśni, jak zwykle, z ogromnem powodzeniem. Niewiadomo czem więcej zachwycać się, czy jego mistrzennym wykonaniem, czy z serca płynącą pieśnią.

W drugiej części tego koncertu p. M. odśpiewał z uczuciem pieśń: „Gdy masz nadzieję" Czeczotta, następnie popisową dla śpiewaka: „Zwiędły listek" Noskowskiego, aryę z kurantem z opery „Straszny Dwór" Moniuszki, i, na ogólne żądanie rozentuzyozmowanej publiczności nad program szereg uroczych i ulubionych pieśni, jako to: „Prześliczny Skowronek" Noskowskiego, „Dwie zorze" i „Kozak" Moniuszki i „Na dobranoc" Neuhausera.

Jedną z większych atrakcyi tego zajmującego koncertu był występ p. Pulikowskiego (profesora), który bardzo ładnie wykonał na skrzypcach „Ave Marya" Schuberta i „Mazurek" Kątskiego, a nad program „Kołysankę" Järnefelt'a i „Humoreskę" Tor-Aulina. Publiczność darzyła solistkę rzęsistymi oklaskami.

Głos p. Potockiej robił bardzo miłe wrażenie, w „Dumce" Jadwigi ze „Strasznego Dworu" Moniuszki i „Czemu" Denza.

Część deklamacyjną koncertu wypełnili członkowie trupy „Miłośników": Pani Kosowska wypowiedziała z wielkiem uczuciem „Beatrix Cenci" Tetmajera, i nad program „Bajkę o Kasi" Rydla. P. Morawski, gdyby deklamował w niektórych miejscach naturalniej i bez przesady, to „Marsz żałobny" Ujejskiego w jego interpretacyi robiłby wrażenie.

L. Szychewicz.

Z opery.

Jak wspominaliśmy, jutro w teatrze miejskim, w op. „Werther" wystąpi p. Janina Wayda-Korolewicz, śpiewaczka rozgłośnej sławy, która święciła tryumfy za granicą i była jedną z ulubienic Warszawy, jako prymadonna opery. Niewątpimy, że Klara w „Wertherze", w wykonaniu p. Korolewicz, oczaruje wszystkich słuchaczy. Artystce należy się uznanie nietylko za uprzyjemnianie nam chwil swym pięknym śpiewem, lecz i za to, że nigdy nie odmawia swego udziału w przedstawieniach na cele dobroczynne. I obecnie, przyjechawszy na kilka występów, p. Korolewicz chętnie zgodziła się wziąć udział w przedstawieniu na rzecz Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności.

—

Wczoraj, o godzinie 6-ej po poł., przyjechali z Moskwy do Kijowa artyści warszawskiego teatru Nowości.

Dziś pierwszy występ gości warszawskich. Daną będzie farsa w trzech aktach, p. t.: „Mąż o dwóch żonach".

Z cyrku.

W 22-gim dnia zapasów Wan-Kramer zwyciężył K. Busz'a w ciągu 12 min. Larson — Ursusa w 12 min. Chevalier pokonał olbrzyma Kuzniecowa w ciągu 10 minut 5 sek.; 20-minutowa zacięta walka między Pawłem Jankowskim i Karolasem nie dała żadnych rezultatów; wreszcie Hermanson pokonał Chuan-Riccarda w 3 minuty.

Ostatnie wiadomości.

Z sejmu węgierskiego. Na posiedzeniu sejmu węgierskiego d. 7 grudnia, prezydent ministrów, Wekerle, przedłużył traktat, zawarty w Algeciras i prosił o jego zainartykułowanie.

Z serbskiej skupczyny. Na posiedzeniu skupczyny, d. 7 grudnia, obradowano o pożyczce na budowle kolejowe i na zakupno materyałów wojennych.

Audyencye u sułtana. Z Konstantynopola telegrafują do „N. Fr. Presse", że sułtan Abdul Hamid przyjął dnia 7 grudnia po selamliku na dłuższej audyencyi posła niemieckiego, bar. v. Marschalla, i posła włoskiego markiza, Imperiali, który złożył sułtanowi podziękowanie za dary świeżo ofiarowane rodzinie królewskiej.

Zmiany w dyplomacyi. Z Sofii donoszą, że udający się do Konstantynopola nowozamianowany agent dyplomatyczny. Geszow, był d. 7 grudnia na dłuższej audyencyi u ks. Ferdynanda.

Z francuskiej izby deputowanych. Z Paryża donoszą do „N. Fr. Presse", że izba deputowanych uchwaliła po długiej dyskusyi 364 głosami przeciw 187 upaństwowienie kolei Zachodniej.

Skandale kolonialne niemieckie. Asesor Brückner z urzędu kolonialnego, który miał prowadzić śledztwo przeciwko Wistubie, a którego dotknął Roeren w swej mowie, żąda wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciwko sobie, chcąc w ten sposób obronić się przed Roerenem, którego chroni nietykalność poselska.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 28-go listopada. — Dzienniki dzisiejsze ogłaszają komunikat wspólny trzech stronnictw politycznych: Demokratyczno - Narodowego, Polityki Realnej i Polskiej Partyi Postępowej o dojściu do porozumienia, celem stworzenia organizacyi wyborczej, w formie Centralnego Komitetu Wyborczego.

Wszystkie trzy powyższe grupy, mówi komunikat, stanęły na wspólnym gruncie programu autonomicznego, oraz solidarności przedstawicielstwa kraju w Izbie Państwowej.

Czynności przygotowawcze, celem zawiązania Centralnego Komitetu Wyborczego, lada dzień będą ukończone.

Równe, 28-go listopada. — Zjazd gorzelników wołyńskich postanowił wysłać do Petersburga deputacyę, z następujących osób: S. Poniatowskiego, hr. P. Czosnowskiego, hr. W. Grocholskiego, profesora Reina i zastępców: M. Sumowskiego i Andrault, w celu starania się o podniesienie ceny na spirytus kontyngentowy.

Zjazd prosi telegraficznie właścicieli gorzelni o niepodpisywanie umów o sprzedaży spirytusu rządowi, do czasu otrzymania odpowiedzi głównego zarządu, na zamierzone starania.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Petersburg, 27-go listopada. (Urzędowy). — Ministerstwo spraw wewnętrznych, będąc w obawie, że zboże, zakupione od domu handlowego „Lidwal", w celu zaspokojenia potrzeb żywnościowych ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, nie będzie w terminie (grudniu i styczniu), dostarczone na miejsce, zakupiło w tych dniach od kupców zbożowych, będące u nich na składzie zboże, w ilości 4,150 wagonów, pod warunkiem wysłania zboża koleją, najpóźniej w dniu 20-ym grudnia. Zakupione zboże ma być wysłane (według zawartych kontraktów), do następujących gubernii: do orenburskiej 500 wagonów (dostawcy: Kogan 400 wag., Bloch i Cywjan 100 wag.); do penzeńskiej 850 wagonów (dostawcy: Bloch i Cywjan 300 wag., Iocho i Awerbach 300 wag., Osminin 200 wag. i Blinow 50 wag.); do samarskiej 400 wagonów (dostawcy: Kwil i S-ka i Osminin po 200 wag. każdy); do symbirskiej 2,400 wag, (dostawcy: Bloch i Cywjan 200 wag., Iofe 200 wag., Kacenelson i Sztucman 500 wag., Protason i Supraski 200 wag., Osminin 100 wag. i Kolesnikow 1,200 wag.). Niezależnie od zakupu wspomnianej ilości zboża, komisye gubernialne: woronezka, kazańska, kostromska, niżegrodzka, orłowska, penzeńska, zakupują zboże.

Dom handlowy „Lidwal", wysyła zboże tak małemi partyami, że wątpliwą jest rzeczą, aby ogólna ilość zakupionego zboża była dostawioną w oznaczonym terminie. Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych, zamierza zużytkować zboże, zakupione od domu handlowego „Lidwal" i dostawione po upływie określonego terminu, na zaspokojenie potrzeb żywnościowych, w miesiącach: lutym, marcu i in.

Petersburg, 27-go listopada. (Urzędowy).—Dzienniki zamieściły cały szereg artykułów, błędnie wyjaśniających znaczenie okólnika, naczelnika głównego zarządu kolei skarbowych, przesłanego telegraficznie, w dniu 18-ym listopada, naczelnikom kolei, a dotyczącego zabezpieczenia pracownikom kolejowym wolności udziału w stowarzyszeniach i związkach ulegalizowanych.

Celem wyjaśnienia istotnego znaczenia okólnika, zwięźle zredagowanego w depeszy, ministerstwo komunikacyi, uważa za niezbędne oświadczyć, że nigdy nie zmuszało pracowników kolejowych do wstępowania w jakiekolwiek związki lub stowarzyszenia, lecz starało się o usunięcie z pod wpływu przełożonych, młodszych urzędników, w tych razach, gdy przełożeni wywierali na podwładnych presyę w tym względzie.

W ostatnich czasach, do ministerstwa spraw wewnętrznych, napływa wiele podań i skarg, na prześladowania, jakim podlegają ci urzędnicy, którzy wstąpili w szeregi związku narodu rosyjskiego. Wobec napływania wspomnianych podań i skarg, ministerstwo komunikacyi, wyjaśniając ogólnie, że urzędnikom kolejowym przysługuje prawo udziału w ulegalizowanych przez rząd partyach, w tym poszczególnym wypadku, uważa za niezbędne zaznaczyć, że Związek narodu rosyjskiego, jest towarzystwem ulegalizowanym, a więc udział urzędników kolejowych w wspomnianym Związku, nie powinien wywoływać żadnych prześladowań ze strony przełożonych.

Celem zapobieżenia dalszym nieporozumieniom w kwestyi istotnego pojmowania depeszy z dnia 18-go listopada, ministerstwo komunikacyi oświadcza, że nie otrzymało żadnych wyjaśnień, od ministerstwa spraw wewnętrznych, w sprawie pożądanego współdziałania pracownikom kolejowym, należącym do związku narodu rosyjskiego. Odpowiednio do wydanych przez radę ministrów wskazówek, naczelnicy kolejowi otrzymali obecnie wyjaśnienia, że udział pracowników kolejowych w stowarzyszeniach ulegalizowanych, w tej liczbie w Związku narodu rosyjskiego, nie powinien spotkać żadnych przeszkód ze strony ich przełożonych.

Petersburg, 27 listopada. — Komisya, utworzona przy ministerstwie skarbu, zajęła się opracowaniem zmian zasadniczych w sprawie o podatku przemysłowym. Prawdopodobnie powyższe prace ukończone zostaną przed d. 1 stycznia 1907 roku.

Redaktor „Russkoj Gazety", Kugel, skazany został na rok więzienia. Wydawnictwo gazety zamknięto zupełnie.

Dzisiaj w obecności ministra handlu, głównozarządzającego wydziałem rolnictwa, przedstawicieli poszczególnych wydziałów ministeryalnych, przedstawicieli prawie wszystkich komitetów giełdowych i stanu kupieckiego oraz prezydenta miasta, otwarty został w gmachu giełdowym pierwszy wszechrosyjski zjazd przedstawicieli handlu i rolnictwa. Na przewodniczącego zaproszono prezesa petersburskiego komitetu giełdowego, Prozorowa. Minister handlu w mowie powitalnej życzył zjazdowi powodzenia w pracy nad rozwojem handlu, zaznaczając, że zwołanie obecnego zjazdu przedstawicieli petersburskiego stowarzyszenia fabrykantów oraz przedstawicieli rolnictwa, handlu i przemysłu, świadczy wymownie o zrozumieniu konieczności połączenia handlu z rolnictwem. Ks. Wasilczykow z radością wita ten pierwszy zjazd, łączący handel z rolnictwem, których interesy, wbrew utartym poglądom, nie są przeciwne sobie, owszem, z ogólnego punktu widzenia są one nawet identyczne, wszak z miliardowego obrotu handlowego w Rosyi 85 proc. przypada na wytwórczość gospodarstw rolnych. Wieczorem na nadzwyczajnem posiedzeniu zjazd rozpatrzy kontrakt niemiecko-czarnomorski w sprawie handlu zbożem. Zjazd spieszy omówić kontrakt, ponieważ za 2 dni ma być on również rozpatrywany przez kupców niemieckich w Berlinie.

Petersburg, 28 listopada.—Na posiedzeniu rady ministrów d. 28 listopada zdecydowano rozpatrzeć wniosek ministra spraw wewnętrznych o wprowadzeniu w dziewięciu guberniach kraju Południowo-Zachodniego ziemstwa, podług przepisów z d. 12 czerwca r. 1890.

Petersburg, 27 listopada. — Po porozumieniu się głównego zarządu apanaży z Bankiem włościańskim utworzono komisyę stałą do rozstrzygania sporów, wynikających z powodu przekazywania gruntów apanażowych na rzecz Banku włościańskiego. Za zgodą ministra skarbu, ministra spraw wewnętrznych i główno-zarządzającego wydziałem rolnictwa uznano za możliwe udzielanie pożyczek bankowych włościanom pod zastaw gruntów nadziałowych we wszystkich miejscowościach objętych działalnością Banku włościańskiego z wyjątkiem Królestwa Polskiego, kraju Nadbałtyckiego i kraju Zakaukaskiego,

Moskwa, 28 listopada. — Wczoraj odbył się cały szereg zebrań Październikowców. Na wielu zebraniach przemawiali Kadeci. W okręgu suszczewskim przemawiał Kizeweter, następnie Balfur krytykował mowę Kizewetera, w szczególności zaś taktykę kadetów w kwestyi odezwy wyborskiej. W okręgach twerskim i jakinańskim przewodniczący na podstawie uchwały komitetu miejskiego zabronił osobom postronnym brać udział w dyskusyi; kadeci: Teslenko, Kwasnicki i Cepkin zaprotestowali. W okręgu chamowniczeskim nie dopuszczono kadetów do głosu, w okręgu lefortskim poproszono ich o opuszczenie sali zebrania. Na zebraniu w okręgu preczystenskim przemawiał Makłakow-Bielajew, dowodząc bardzo umiejętnie szkodliwości parlamentaryzmu, szczególniej w chwili obecnej. Miliukow energicznie zaprzeczył, czem wywołał ogólny protest.

Pracownicy towarzystw akcyjnych wnieśli do ministerstwa skarbu protest przeciwko proporcyonalnemu opodatkowaniu ich jako subjektów, podczas gdy inni pracownicy nie płacą żadnych podatków.

Paryż, 27 listopada.—Według informacyi, rząd zamierza przedłożyć izbie deputowanych projekt przepisów, uzupełniających prawo o odłączeniu Kościoła od państwa. Według brzmienia wspomnianych przepisów, duchowieństwo pozbawione zostanie środków utrzymania, jeżeli nie zastosuje się do przepisów, dotyczących wypełnienia obrzędów religijnych. Istnieje podobno zamiar przedłożenia projektu prawa o natychmiastowym zwrocie państwu, departamentom lub instytucyom społecznym wszystkim majątków, należących obecnie do biskupów i proboszczów.

W izbie deputowanych podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa wojny Villet wyraził swe oburzenie z powodu skazania na śmierć młodego żołnierza w Besançon, który w stanie nietrzeźwym uderzył kaprala. Opierając się na powyższym fakcie, mówca żądał niezwłocznego zniesienia sądów wojennych. Wiceminister wojny odpowiedział, że projekt prawa o zniesieniu sądów wojennych będzie wniesiony do izby w najbliższym czasie; według niego wyrok sądu wojennego w Besançon jest nieludzki i może służyć za nowy dowód, jak niezbędne jest zniesienie sądów polowych, tak surowo karających każde przestępstwo żołnierzy, a tak względnych na przestępstwa wojskowych wyższych rang.

Paryż, 27 listopada. — W „Revue Diplomatique" wydrukowany został artykuł o przesileniu w Rosyi. Według zdania autora dla pomyślnego przetrwania niebezpiecznego przesilenia, Rosya zmuszona jest zwerbować najbardziej uzdolnionych i przedsiębiorczych ludzi, zdolnych do poświęceń. Obecny minister skarbu, Kokowcew powołany został niejako przez przeznaczenie do rozwiązania wyjątkowo trudnych zadań; minister objął ster nad finansami w przeddzień wojny, która nieoczekiwanie spadła na Rosyę. Po wojnie Kokowcew podał się do dymisyi i następnie znowu powtórnie powołany został na stanowisko ministra w chwili najsilniejszych wstrząśnień rewolucyjnych, kiedy niższe warstwy ludności rzuciły się w wir anarchii i zapomniały o istnieniu prawa własności. Kokowcew, zarządzając umiejętnie i rozumnie skarbem państwa, potrafił zaspokoić wszystkie potrzeby bez obniżenia kursu rubla.

Chrystyania, 27 listopada.—Nagrody Nobla przyznane zostały za prace z dziedziny chemii--Ionssan (Paryż), z dziedziny fizyki — Thomson (Cambridge), z dziedziny literatury — Carducci (Bolonia), z medycyny po połowie Goldi'emu (Pawia) i Ramonowi (Madryt).

Londyn, 27 listopada. — Izba lordów uchwaliła projekt prawa o związkach robotniczych. Lordowie uchwalając projekt prawa, pozbawili izbę gmin możności postawienia zarzutu, że lordowie zwalczają reformy liberalne. Jednocześnie znacznie osłabł wpływ socyalistów wśród partyi robotniczych. Związki robotnicze wybrały socyalistów do parlamentu nie ze względu na propagowanie socyalizmu, lecz jedynie dla przeprowadzenia nowego projektu prawa o związkach robotniczych.

Londyn, 28 listopada.—Biuro Reutera donosi, że londyńskie sfery urzędowe otrzymały z Teheranu telegraficzne zawiadomienie, że ruch jest umierający. O ile sądzić można z wspomnianej depeszy, kwestya obcięcia tronu nie będzie powodem ku rozruchów.

Izba lordów odrzuciła w drugiem czytaniu większością 152 głosów przeciwko 43 przyjęte przez izby gmin prawo, na mocy którego osoba, posiadająca prawo udziału w wyborach do parlamentu w kilku okręgach prawyborczych, może korzystać z wspomnianego prawa tylko w jednym okręgu.

Londyn, 28 listopada.—W izbie gmin Reusimond w odpowiedzi na interpelacyę, oświadczył, że Menelik wyraził swoje podziękowanie Anglii, Francyi i Włochom za zakomunikowanie mu tekstu umowy względem Abisynii, oraz za wyrażenie w niej zamiaru zachowania niepodległości Abisynii. Jednocześnie Menelik oświadczył, że umowa ta nie może ograniczyć jego praw zwierzchniczych.

Londyn, 28 listopada. — Do „Standard'u" donoszą z Tangeru, że niektóre plemiona górskie zaniepokojone są zbyt długim postojem cudzoziemskich statków wojennych w Tangerze. Podobno mieli oni oświadczyć Raisulemu, że nigdy nie zezwolą na interwencyę państw zagranicznych i z orężem w ręku przeszkodzą wylądowaniu francusko-hiszpańskiego oddziału.

Ping-Kiang, 28 listopada.—Powstańcy stoczyli utarczkę z nieznacznymi oddziałami wojsk rządowych; wojsko zmuszone było odstąpić. Wysłano posiłki.

Waszyngton, 28 listopada.—Ambasador Stanów Zjednoczonych w Serbii i Rumunii, Ryddley, mianowany został posłem w Petersburgu na miejsce v. Meyera.

Giełda petersburska.

28 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	73[illegible]
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	382½
„ „ 1866 r.	277½
5% obl. prem. Szlach. Banku	233
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	414
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	448
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	356—358
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	166¾
„ Bransk. Relsk. Fab.	109—110
„ Putiłowsk.	93½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	555
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	92.50
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	164
„ Petersb. Prywat. i Komm.	149
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	309
5% Pożyczka 1905 r.	91
„ „ 1906 r.	86

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocniejsze z funduszami i premiówkami ku końcowi giełdy mocne, ale spokojne.

Miejscowe pismo czeskie.

Od miesiąca wychodzi w Kijowie tygodnik czeski, drukowany w części po czesku, w części po rosyjsku, p. t.: „Ruski Czech“.

W odezwie redakcyjnej, umieszczonej w numerze pierwszym rzeczonego pisma, czytamy:

„Bez względu na nieliczny i skromny poczet Czechów, rozrzuconych po całej Rusi, możemy z całą świadomością stwierdzić, że praca nasza i pilność niestrudzona wiele się przyczyniły do rolniczego i przemysłowego rozwoju Rusi. Dobroczynne skutki tej owocnej pracy w znacznej mierze są stracone, skutkiem braku zjednoczenia. Na ten właśnie brak chcemy zaradzić, wydając „Ruskiego Czecha“, który ma za cel złączyć nas wspólnie do społecznej i zgodnej pracy“.....

„Niech pismo nasze stanie się ośrodkiem czeskiego życia na Rusi, niech stanie się trwałym pomostem między Czechem ruskim, a Czechem w starej dzielnicy, niech stanie się ogniwem narodowej siły wszechsłowian“.....

„Naszem hasłem niech będą słowa niezapomnianego ojca narodu, Franciszka Palackiego: „Swój do swego, a zawsze wedle prawdy“.....

Z powyższych wzmianek widać, że pismo czeskie na pierwszym planie stawia zadośćuczynienie interesom kulturalnym ogółu czeskiego, rozrzuconego na Rusi. Pod względem politycznym, o ile z pierwszych czterech numerów wnioskować można, tygodnik czeski stoi na gruncie panslawistycznej polityki młodoczeskiej, tak, jak to wyraża organ tej polityki, „Narodni Listy“. W kwestyi agrarnej tygodnik czeski nie wypowiada się wyraźnie, ale z artykułów o rolnictwie wnosić można, że rozwiązanie sprawy agrarnej widzi w podniesieniu rolnictwa i zwiększeniu wydajności ziemi.

W kronice można znaleźć ciekawe, a nawet sensacyjne ustępy, jak np. w n-r 2 wiadomość o księdzu katolickim na Wołyniu.

Czeskiemu koledze życzymy rozwoju i powodzenia.

Na „Oświatę“.

Wykaz składek, zebranych przez zarząd filii w Humaniu.

Pp. Janostwo Lipkowscy rocznie 150 rubli, Stanisława Czajkowska 7 rb., Józef Zaydler 5 rb., Bironowa 7 rb., Piotr Kostecki 37 rb. 50 kop., d-rowa Witkowska 5 rb., Edward Lipski 5 rb., Wiktorya Kochlerowa 5 rb., Wacław Pomorski 5 rubli, Stanisławostwo Orlikowscy 50 rubli, przez p. Stanisława Orlikowskiego 20 rb., Eugeniusz Werner 10 rb., Marya Lisowska 5 rb., Adam Zalutyński 5 rb., d-rowa Pomorska 5 rb., Mirosław Sawicki 25 rubli, Zofia Sawicka 5 rubli, Ludwik Zwinogrodzki 5 rubli, Zofia Zwinogrodzka 5 rb., Jan Gadomski 5 rb., Celestyna Gadomska 5 rb., I. Żurakowski 5 rb., Adam Darowski 8 rb., Jadwiga Darowska 5 rb., Władysław Tarnawski 5 rb.. I. Dunin 5 rb., d-rowa Lipska 5 rb., Marceli Edelsztein 10 rb., Józef Kochler 5 rb., Leon Kostecki 5 rb., Marya Kostecka 5 rb., Matylda i Anna Piotrowskie 5 rb., Faustyn Piotrowski 5 rb., Wincenty Lisowski 20 rb., Zygmunt Dobrowolski 5 rb., Antoni Krzyżanowski 5 rb., Kazimierz Łuniewski 5 rb., Wł. Zaydler 5 rb., Maurycy Szmidt 5 rb., Henryk Rutkiewicz 5 rb., Józef Jaroszewski 5 rb., Aleksander Żukowski 5 rb., Karolina Lisowska 14 rb., Wysokińska 5 rb. Otton Węcławowicz 5 rb., hr. Konstanty Potocki na wykłady języka polskiego 300 rb., Helena Żółkiewska 5 rb., Ignacy Skowroński 5 rb., parafianie tarnowieccy na wykłady języka polskiego i dla zamierzonej ochronki 367 rubli, Wacław Nikorowicz 50 rubli, Marya Bartoszewicka 5 rb., Tadeusz Glinka 5 rb., Niepokojczycki 5 rb., Krzyżanowski 5 rb., Bolesław Podhorski 5 rb., Podhorska 5 rb., Władysław Czarkowski 5 rb., Tadeusz Piotrowski 5 rb., dr Pruszyński 5 rb., Leon Podoski 5 rb., Stanisław Józefowski 5 rb., Jadwiga Zakrzewska 5 rb., Bronisław Sadowski 2 rb. 50 kop., Sadowska 2 rb. 50 kop., W. Adamowicz 5 rb., Janiszewski 5 rubli, Stefan Duliniec 5 rubli, Józefostwo Ostikiewicz-Rudnicky 25 rb., Juliusz Czajkowski 5 rb., Ostermanowa 5 rb., Kiejnowska 1 rb., Konrad Kwieciński 5 rubli., Bolesław Piotrowski 5 rb., Eufrozyna Piotrowska 5 rb., Marya Kurmanowicz 5 rb., Audrzej Karłowski 1 rb., Munkiewicz 1 rb., Mieczysław Dubicki 5 rubli Piotrostwo Downarowicze 25 rb.. Władysław Czarniecki 1 rb., Zygmunt Cerbst 5 rb., Tomaszostwo Tułakowie 10 rb., Bolesław Biedrzycki 1 rb., Tadeusz Danysz 1 rb., Izydor Rusiecki 1 rb., Ludwikostwo Pietkiewiczowie 10 rubli, Kazimierz Billewicz 5 rb., Ludwika Kossowska 3 ruble, Stanisławostwo Bocheńscy 25 rubli, Jadwiga Kulczycka 5 rb., Michał Czajkowski 5 rb., polski zakład fryzyerski w Humaniu „Maksymilian“ 5 rubli, Zofia Lipińska 3 rb., Halina Jasieńska 1 rb., Leon Łotocki 5 rubli, Jadwiga Lesiecka 3 ruble., Gustaw Plage 5 rb., Berta Fredrich 5 rb., Helena Zapolska 5 rubli, Marya Wekier 5 rubli, Marya Zielonko 5 rb., Gotfryd Siedlecki 10 rb., Zofia Kozłowska 5 rb., Janina Mass 15 rb., Zofia Przybylska 5 rb., Marya Skowrońska 10 rb., Teofil Werner 5 rb., Maryan Kozicki 5 rb., Osiński 5 rb., Marya Dunin 1 rb., Julia Tokarzewska 5 rb., Janina Witkowska 5 rb., Feliks Kamiński 5 rb., Jadwiga Salecka 1 rb., Ewelina Zakrzewska 1 rb., Stanisława Czajkowska 5 rb., Gałatkowa 2 rb., Henryk Rygier 5 rb. Józefa Lipkowska 25 rb., Marya Płotnicka 5 rb., Płotnicki 5 rubli, Wiktor Glinka 100 rubli, Władysław Lipkowski 100 rb., Aleksander Bydłowski 100 rb., Leon Roże 100 rubli, Wacław Zakrzewski 10 rb., Wacław Korczewski 5 rb., Wilhelm Kostecki 20 rb., Adam Załutyński 25 rb., Newiński 25 rubli, Jerzy Zunien 50 rubli., Czarkowski 5 rb., Cezary Kamiński 10 rb., Stefan Podhorski 100 rubli, Julian Kosko 100 rubli, Zygmunt Wrzeszcz 100 rb., Seweryn Nowiński 100 rb., Wasiutyński 20 rb., Alfred Zbyszewski 25 rb., Władysław Krzyżanowski 25 rb., Bolesław Podhorski 50 rb., Władysław Iwański 100 rb., Leon Podoski 25 rb., Mieczysław Kobyliński 25 rb., Anna Dobrowolska 5 rb., Karolina i Jadwiga Tworkowskie 10 rb., Władysława Edelsztein 5 rb., Kazimierzostwo Kalinowscy 10 rb., Wilhelm Kostecki 5 rb., Edmund Niewiarowski 10 rb., Oktawia Kosko 25 rb., Wincenty Wysoczański 6 rubli, Julian Mikunicki 1 rb., Antonina Woźniakowska 5 rb., Amelia Łuszczewska 3 rb., Józefa Głoć 1 rb., Adolf Dziewanowski 100 rubli, Wiktorya Gankowska 1 rb., Ludwik Przedpelski 100 rb., Seweryn Milewski 5 rb., Paulina Bydłowska 5 rb., Juliusz Bydłowski 5 rb., Aleksander Drowanowski 50 rb., Witold Drowanowski 25 rb., Mieczysław Kobyliński 5 rb., Piwakowski 10 rb., Jełowiecka 10 rb., Wacław Żurakowski 5 rb., Bolesław Bydłowski 5 rubli, Eugeniusz Werner 5 rubli, Tadeusz Dobrowolski 10 rubli, Bobińska 10 rb., Dziewanowski 25 rb., Adam Czarnowski 100 rb., Tadeusz Zakrzewski 25 rb., Janiszewska 25 rb., Wincentostwo Lisowscy 50 rb., Wincenty Lipiński 5 rb., Marya Daszkowska 1 rb., Justyna Jurjewicz 5 rb., Wasiutyński 10 rb., Zygmunt Podhorski 50 rb., Aleksander Kruszyński 5 rb., Wojciechowski 5 rb., Edward Jerzycki 5 rb., Stanisława Boczkowska 1 rb., parafianie humańscy, przez p. Kochlerową 115 rb. 3 kop., Otolia Żurakowska 12 rb., przez p. Adama Darowskiego 22 rb. 23 kop., Bartoszewicka 25 rb., Antoni Wróblewski 3 rb., Jadwiga Wilhelmi 2 rb., Józef Zapolski 20 rb., przez p. Władysława Iwańskiego 9 rb. 60 kop., Michał Żółkiewski 50 rb.

Razem 4,096 rb. 36 kop.

Skarbnik: **Ignacy Skowroński.**

---

47)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

August drżał.

Na usta pchały mu się słowa rozgorączkowane, pełne strasznych pytań i odpowiedzi, ale milczał. Przeląkł się tej chwili, którą życie rzuciło mu pod nogi.

Wyciągnął tylko do niej obie ręce. Podała swoje dłonie, z wysiłkiem dusząc w sobie płacz ogromny.

— Nie odpędzisz mnie?—szepnęła.

— Nie pytaj mnie o to więcej — rzekł — jeżeli drogi nasze są wspólne, pójdziemy razem... jeżeli rozchodzą się... każde z nas pójdzie drogą swoją.

Łzy jej gorące padały mu na ręce.

— Tak będzie, jak ty chcesz—odpowiedziała.

Uśmiechnęła się do niego. Struny radości grać w niej poczęły szaloną pieśń o dniach, które ją czekają przy jego boku. Było jej wszystko jedno, jak on to pojmował. Wiedziała to jedno, że będzie z nim razem.

Wyszli na pole.

Nad Zakopanem stała noc chmurna, jedna z tych, kiedy widniej jest od śniegu pod nogami niż w powietrzu. Latarnie świeciły, jak szereg kul promienistych, do których nieprzebity mrok cisnął się, aby ogrzać się choć trochę przy ich cieple. Tumany lodowych kryształków, jak olbrzymie upiory, z jękiem przelatywały koło drżących świateł i gnały dalej w noc, wlokąc po ziemi połamane skrzydła i zamiatając niemi swój puch własny, szeleszczący, jak suche liście.

Czasem wicher zakręcił słupem śniegu, który rósł w piramidę ciała i wyciągał nad nimi długie, rozwiewne ręce, jak trup zmarzły.

Szli w tym mroku i w tej zawiei niewidzialni dla ludzi, odcięci od nich, wyłączeni z pośród nich.

Nad nimi gnał jęk rozbudzonych ze snu drzew i leciał z przestworzy ciemnych jakiś śmiech okrutny. Może wicher targał silniej pniami drzew i dachami pochylonych domów, może to ptak jaki ogromny wypłoszony z gniazda leciał przez czarny mrok, aby rozbić łeb o płonące szyby—ale Augustowi zdawaio się, że słyszy śmiech cyniczny Reli.

Widział jej oczy błyszczące w powietrzu daleko przed sobą. Daremnie chciał wyśmiać swoje obawy. Strach rozdrażnionej wyobraźni wybiegał naprzód i rzucał mu cień jej na drogę.

Stanęli na moście. Pod nimi strumień przelewał swoje falę czarne z bełkotem nieustannym. Z czeluści nocnych w szalonym pędzie szedł ku nim ten żywioł wodny, obluzgując pianą zmarzłą kamienne łożysko i gryząc je wściekłymi zębami.

August patrzył ponuro w ruchomą głębię, błyskającą co chwila płatami zbitych grud śniegu i lodu. Dusza jego pędziła z taką samą mocą przed się w jakieś nowe nieznane krainy i szalała w łożysku życia:

— Dokąd dopłyniesz, dzika falo—szeptał—i co z tobą się stanie? Po nocy dzień przyjdzie i znajdzie cię w cudzych objęciach i już nie rozróżni twych czarnych fal od innych... czy i ze mną tak się stanie?

Kama stanęła blizko niego i pomyślała nagle z obłąkaną radością:

— Tam na dnie można znaleźć spokój. Tam na dnie niema żadnych przeszkód. Spleceni uściskiem popłynąć daleko możemy od ludzi...

— Kamo, Kamo—słyszała głos, idący od czarnej i charczącej fali.

Przerażenie obiegło ją zimnym, wstrząsającym dreszczem od stóp do głów. Biały lęk wionął ku niej wyciągniętymi rękami z mknącej gardzieli wodnej.

Instynktownie oparła się ramieniem o ramię Augusta, przycisnęła się blizko do niego i błagała go nagiąco:

— Chodźmy stąd, chodźmy stąd. Zimno idzie od rzeki. Drzę cała. Moja willa niedaleko, kilka kroków stąd.

Spojrzał w jej oczy i dostrzegł w nich błysk przerażenia.

— Chodźmy stąd—rzekł niespokojnie.

A jej wystraszona myśl przeleciała przez mózg:

— Czy i do niego głębia wyciągnęła ręce i wołała go po imieniu?

Przyspieszyli kroku. Szli złamani na duszy i zapatrzeni w siebie. Białe widma śniegowe wyrywały się nagle z pod ich nóg, i zakręciwszy się pod nimi konwulsyjnemi ruchami fakirów, rozbijały się o domy, o płoty i przydrożne świerki z chichotem konającym.

Stanęli przed bramą willi.

— Dokąd pójdziesz?—rzekła do niego Kama cichym głosem.

Czekają na mnie u pani Stawulskiej.

— Ta noc będzie dla mnie okropną—szepnęła.

— Dlaczego?

— Bo nas rozdzielać będzie nielitościwie. Lęk mnie zbiera, jak teraz pójdziesz sam... tamtędy... przez most... nie chodź! wróć inną drogą...

— Czego się lękasz? Ta noc ciemna jest jak moje życie, a przecież mnie się nie lękasz?

— August—szepnęła i nagłym ruchem zarzuciła mu ręce na szyję—ciebie nie lękam się i z tobą iść mogę choćby tam na dno w ten bełkoczący strumień! Z tobą razem nie lękam się!

— Kamo! Kamo!

Przycisnęła go spazmatycznie do siebie.

— Na tę noc jeszcze ten jeden pocałunek—krzyknęła stłumionym głosem i zawiesiła się nagle u jego ust płomieniem swoich warg spragnionych.

Był bezsilny. Ogień jej miłości objął go płomieniami. Wzburzona krew omroczyła mu świadomość. Pamięć wszystkiego zapadła się w płonącą bezdeń. Szukał jej ust, jej oczu i włosów.

— Kamo! Kamo!—szeptał—nie zapomniałem ciebie nigdy! nigdy! w najstraszniejszych chwilach mojego życia widziałem twoje niebieskie oczy i choć przeklinałem je, modliłem się do nich. Przeczuwałem, że spotkamy się w innej, lepszej chwili! w przerażeniu radosnem myślałem czasem, że stać się może to, co stało się teraz.

A ona odpowiedziała mu:

— W taką noc jak dziś chciałam sobie życie odebrać. W taką noc wracasz do mnie! ty mój! ty mój jedyny! na zawsze!!

Słaniała mu się w rękach...

Przycisnęła twarz do jego twarzy.

Czuł, że nagły, krwawy rumieniec oblał jej policzki.

Porwał ją w ramiona, we włosach jej zatopił ręce i głowę jej przycisnął do swojej głowy i ustami zamknął jej usta. Gotów był ją porwać i nieść przez tę noc bez końca na granice świata, gdzie ludzi niema, wichru niema i słońca niema, tylko olbrzymi niebieski księżyc w cud zamienia wszystko...

Wyrwała mu się z rąk. Gwałtownym skokiem znalazła się przy bramie, otworzyła ją... stanęła w progu i krzykiem cichym, który wpadał mu w serce jak lawa paląca, zawołała jeszcze:

— Boję się ciebie... boję się twojej miłości... boję się siebie... idź już... będę śniła o tobie... o mocarzu, co zabiera duszę cudzą... o mocarzu, co ma niewolnicę swoją...

Zatrzasnęła bramę.

Stał długo nieruchomo. W powietrzu czuł ją jeszcze. Płomienie jej pocałunków i uścisków żyły w jego krwi i obezwładniały go swoją mocą.

Wichura uderzyła silniej, niosąc ze sobą coraz straszliwszy śmiech. Upiory śniegowe przypadały z wściekłością do bramy, za którą znikła Kama, jakgdyby chciały wyrwać ją z zawiasów.

Ślizgały się po jej powierzchni, czołgały długiemi szyjami w górę i tłukły zębami o górne szyby.

— Na dno, na dno—leciały głosy jęczące z przestworza—na dno za Kamą! Za pocałunkami, za jej namiętnością w nicość!!! wygrałeś walkę ducha, bo na szyi zawisła ci kobieta! hahaha! pragnąłeś cudu i stał się cud, bo odnalazłeś kochankę! hahaha!!! dalej! dalej za nią!! przez bramę przejdź! wysadź okno! jej pokój na dole!! dopełnij cudu!! hahaha!!!

Błędnym wzrokiem spojrzał dokoła.

— Kto woła?—pytał sam siebie.

— Ty sam! ty sam!! — skowyczały cienie, czające się za rowami, za płotami i za pniami świerków.

Bolesny skurcz świadomości ścisnął mu głowę. Jęk wydarł się z jego piersi...

— Napróżno więc wszystko? taki kres mojego dążenia? Tu? na jej progu??

— Da ci rozkosz — wył śmiech dokoła niego—da ci zapomnienie, da ci słodką niemoc!

— Nie porzucisz jej—szeptały w nim nieśmiało zbudzone uczucia — do nóg chciała ci paść... nie przyszła do ciebie po ofiarę... dusza jej padła w proch przed tobą...

Pasował się ze sobą. Gorące jej usta czuł na sobie, ale wystraszona świadomość łamała mu serce.

Z przerażającą jasnością widział siebie idącego ku światłu, które przechodziło w dali w blask oślepiający,.. zaś u jego nóg wieszał się cień Kamy.., pokorny cień, niewolniczy cień, płątał mu się u nóg omdlały z miłości, zasłaniał mu sobą szczeliny czeluści, które czyhały na każdy krok jego... cień bił skrzydłami jak do lotu, ale sił nie miał, i padał na drogę ogromny i bolesny...

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.